





## 70-lecie Związku Metalowców

Metalowcy współdecydują o tem-  
pie społeczno-gospodarczego roz-  
woju kraju, wytwarzając ponad  
jedną czwartą jego produkcji. Ich  
udział w eksporcie sięga obecnie  
40 procent. W tym roku Dzień Me-  
talowca i organizowane z tej oka-  
zji różnorodne przedsięwzięcia ma-  
ją szczególnie uroczysty charakter,  
głównie bowiem z okazji 70 rocznicy  
Związku Zawodowego Metalowców.  
Tyle właśnie lat temu powstała or-  
ganizacja, z której z czasem, w  
wyniku długotrwałego procesu jed-  
noczenia, ukształtował się zwią-  
zek.

Na centralnych uroczystościach z  
okazji 70-lecia ZZM, które odbyły  
się 2 kwietnia br. w Warszawie,  
załogę ZKiMR reprezentowali: dy-  
rektor naczelny zakładów ALEK-  
SANDER PRUSZKOWSKI, prze-  
wodniczący Rady Zakładowej MI-  
CHAŁ ILNICKI oraz poseł do Sej-  
mu PRL WŁADYSŁAW WOJTKO-  
WIAK. Przebieg tych uroczy-  
stości rejestrowali na taśmie fil-  
mowej członkowie AKF „Jawornik”.  
JANUSZ KREDOSZYŃSKI i  
TADEUSZ IDZIK, stanowiąc ofi-  
cjalną ekipę filmową Zarządu  
Głównego ZZM. Był to kolejny do-  
wód uznania władz związku dla  
wysokich umiejętności naszych fil-  
mowców.

Zakładowe uroczystości z okazji  
Dnia Metalowca odbyły się 8  
kwietnia br. w Domu Technika.  
Przedstawiciele załogi ZKiMR oraz  
gości w osobach członka Zarządu  
Głównego ZZM EUGENIUSZA  
SZUMIGRAJA, I sekretarza KM  
PZPR TADEUSZA SOWIŃSKIE-  
GO oraz naczelnika miasta JANA  
BIAŁKA powitał przewodniczący  
Rady Zakładowej MICHAŁ ILNIC-  
KI. Dyrektor naczelny ALEKSAN-  
DER PRUSZKOWSKI, mówiąc o  
osiągnięciach przedsiębiorstwa  
stwierdził m. in., że są one wy-  
nikiem zaangażowania całej załogi.  
Na szczególne wyróżnienie zasłu-  
gują kolektywy pracownicze wy-  
działów: W-1, W-5, W-4 i M-2.  
Następnie zasłuzeni, przodujący  
w pracy zawodowej i społecznej  
metalowcy otrzymali odznaczenia  
zakładowe i dyplomy. Złote Od-  
znaki „Zasłużony dla Zakładu”  
wyręcono: JERZEMU BENEDYK-  
TOWI, MARIANOWI GRYNICZO-  
WI i KAZIMIERZOWI ŻURAW-  
SKIEMU, a srebrne: HELENIE  
BŁAŻEWSKIEJ, JANOWI GÓR-  
CZEWSKIEMU, PIOTROWI HER-  
BUTOWI, JÓZEFOWI HUŃCZA-  
KOWI i JÓZEFOWI MŁOTKIEWI-  
CZOWI. Ponadto 18 osób wyróż-  
niono dyplomami „Przodownika  
Pracy Socjalistycznej” a 22 „Dy-  
plomem XXV-lecia pracy w  
ZKiMR”.

W części artystycznej koncerto-  
wały klubowe zespoły estradowe  
i kapela ludowa z Ciechowa.

## Pierwszy miejski Zjazd PCK

10 marca br. w Klubie „Relaks” spot-  
kali się delegaci jaworskich kół PCK,  
podsumowując dotychczasowy okres  
swej działalności i wytyczając zadania  
na najbliższą przyszłość. W obradach  
uczestniczył m. in. przewodniczący  
WRZZ i przewodniczący Zarządu Wo-  
jewódzkiego PCK PIOTR CZAJA.

Dokonano także wyboru nowego Za-  
rządu Miejskiego. Przewodniczącym zo-  
stał ponownie RYSZARD SROKA, wi-  
ceprzewodniczącą HALINA GAZDA, a  
sekretarzem WIKTOR PITNER (rów-  
nież ponownie). W skład zarządu wszedł



Na zdjęciu: dyrektor Aleksander Pruszkowski wręcza dyplom uznania  
pracownicy Wydziału W-1 ZOFII MADERA. Fot. R. Jarz

## WIECZORNICA Z OKAZJI DNIA KOBIET

11 marca br. w Klubie Technika spotkali się na uroczystej wieczornicy z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet przedstawiciele zakładowych organizacji społeczno-politycznych i dyrekcji ZKiMR z kobietami pracującymi w zakładzie oraz grupą byłych pracownic, które przeszły na zasłużoną emeryturę.

Z rąk dyrektora naczelnego ZKiMR ALEKSANDRA PRUSZKOWSKIEGO i przewodniczącego Zakładowej Rady MICHAŁA ILNICKIEGO zasłużone pracownice fabryki otrzymały kwiaty i okolicznościowe upominki. Medalami pamiątkowymi wyróżniono: GENOWEFĘ BOCZEK, ROZALIE KULAWIEC, MARIĘ NOWAKOWSKĄ, MARIĘ LESZCZYŃSKĄ i LEOKADIĘ SOKIEL a dyplomy uznania za długoletnią, ofiarną pracę otrzymały: Krystyna Anuszkiewicz, Maria Czekajło, Janina Dziko-  
wicz, Leontyna Gejno, Janina Jakowska, Lidia Kontiuk, Zofia Madera, Anna Nowakowska, Henryka Świetlik i Władysława Tokarska.

W części artystycznej wystąpił cygański zespół folklorystyczny i zespół estradowy „Metalowcy”. Imprezę zakończyła tradycyjna lampka wi-  
na.



■ Od 1 marca br. obowiązki Kierownika Wydziału K-3 pełni EUGENIUSZ GANCARZ.

■ W związku z odejściem z zakładu MICHAŁA JAKUBOWA, dotychczasowego kierownika Działu Transportu, jego obowiązki przejął 15 marca br. JERZY PLUTA.

■ Kierownikiem Działu Administracyjno-Socjalnego został z dniem 15 marca ZBIGNIEW PIASKOWSKI.

■ Od 25 do 28 marca br. nieczynna była zakładowa stołówka z powodu dezynfekcji i deratyzacji jej pomieszczeń.

■ 20 marca br. wzywali zakład członkowie KW PZPR z sekretarzem RYSZARDEM ROMANIEWICZEM na czele, interesując się postępowaniem modernizacyjnym w aspekcie zwiększenia produkcji na rynek i eksport. Po zwiedzeniu zakładu goście spotkali się z członkami sekretariatu KZ PZPR i dyrekcją ZKiMR.

■ 30 marca br. odbyło się w Wydziale Remontowym zebranie młodzie-

ży, podczas którego utworzono własne koło ZSMP. Dotychczas młodzież z tego wydziału należała do koła przy Wydziale TE. Przewodniczącym nowego koła został KRZYSZTOF DŁUGOSZ, jego zastępcą ANDRZEJ SUGALSKI, sekretarzem ANTONI BOCZULA a WALDEMARA MAĆKOWIAKA uczyniono odpowiedzialnym za sprawy kulturalno-oświatowe.

■ 3 kwietnia br. ekipa montażowa Wroclawskiego Przedsiębiorstwa Instalacji Przemysłowych przystąpiła do ustawiania dodatkowych segmentów na kominach zakładowej kotłowni.

■ Występ zespołu estradowego „Metalowcy” uświetnił 4 kwietnia br. uroczyste zebranie POP w Zakładach „Mera-Rafa” w Świebodzicach, zorganizowane z okazji wręczenia czterech-  
setnej legitymacji partyjnej.

## Z wizytą w telewizji

Srodowe wydania „Rozmaitości” we wrocławskiej Telewizji będą przedstawiały, oprócz bieżących wiadomości dolnośląskich, również ciekawych ludzi Dolnego Śląska. W pierwszym takim spotkaniu, które odbyło się 15 marca br., uczestniczyli z Zakładów Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych: dyrektor naczelny A. PRUSZKOWSKI oraz J. KREDOSZYŃSKI, T. IDZIK i A. KORYBSKI. Program ten ma na celu pokazanie ludzi, którzy oprócz wykonywanej pracy zawodowej, zajmują się w ramach swoich zainteresowań działalnością społeczną.

W dyskusji przed kamerami telewizyjnymi przedstawiono drogę AKF „Jawornik”, jego zaplecze, dotychczasowy dorobek oraz rolę, jaką klub spełnia w zakładzie i środowisku. Ponadto celem wizyty pracowników ZKiMR w studio telewizyjnym było zapoznanie się z techniką powstawania programów TV, a szczególnie z tworzeniem filmów. Nabyte wiadomości będą pomocne w pracy powstającego przy Klubie Technika Ogólnopolskiego Centrum Szkolenia Filmowców. Niemniej cenne jest również nawiązanie przez filmowców AKF „Jawornik” kontaktu z wrocławską telewizją.

## Z Jawora do Hawany

Na plenarnym posiedzeniu Rady Wojewódzkiej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej w Legnicy, które odbyło się 6 kwietnia br., zapadła decyzja o składzie delegacji województwa legnickiego na XI Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów, który odbędzie się latem tego roku na Kubie. Miło nam poinformować, że w gronie sześciu osób, które wyjadą do Hawany, znalazł się przedstawiciel załogi ZKiMR, kierownik Zakładowego Ośrodka Pracy Ideowo-Wychowawczej, wiceprzewodniczący ZZ ZSMP LESZEK SKÓRCZYŃSKI. Wyróżnienie, z jakim spotkała się fabryczna organizacja ZSMP, świadczy o wysokiej ocenie jej działalności przez władze wojewódzkiej Federacji.

## Z życia partii

● 2 marca br. odbyło się spotkanie Sekretariatu KZ PZPR z I sekretarzami OOP i grupowymi partyjnymi. Omówiono sposoby pracy grupowych partyjnych, inne problemy pracy partyjnej oraz prowadzenie dokumentacji, przydzielanie zadań partyjnych kandydatom i rekomendującym ich. Podczas spotkania wskazano także na potrzebę zintensyfikowania pracy z ludźmi. Następnie I sekretarz KZ PZPR zapoznał zebranych z planem pracy Egzekutywy oraz realizacją zadań społeczno-gospodarczych za dwa miesiące br.

● 9 marca br. na posiedzeniu Egzekutywy KZ PZPR oceniono działalność kulturalno-oświatową zakładowego Klubu Technika oraz określono zadania partyjne w celu rozpropagowania działalności tej placówki. W następnym punkcie Egzekutywa wysłuchała informacji kierownika Działu BHP o stanie bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładzie. W podsumowaniu określono zadania partyjne dla Rady Zakładowej, ZZ ZSMP, Działu BHP oraz zakładowego społecznego inspektora pracy.

● 17 marca br. w Klubie Technika odbyło się spotkanie kierownictwa partyjnego i dyrekcji z aktywnym techniczno-inżynierskim, podczas którego omawiano potrzeby zakładu w zakresie racjonalizacji, wykonawstwa zadań jakości i rytmiczności produkcji, wzrostu wydajności pracy, poprawy jej organizacji oraz oszczędności surowców, paliw i energii.

● 22 marca na naradzie z I sekretarzami OOP omówiono plan pracy OOP, stan przyjęć oraz terminy zebrania w kwietniu br. Oceniono również pracę poszczególnych OOP.

■ 23 marca Egzekutywa KW PZPR przeprowadziła rozmowy z nowo wstępującymi do partii pracownikami ZKiMR, w wyniku czego przyjęto w poczet kandydatów 18 osób. W drugiej części posiedzenia Egzekutywa oceniła realizację zadań produkcyjnych w marcu br. oraz pracę Zespołu Wydziałów Matrycowych w zabezpieczeniu wydziałów kuźni w niezbędne oprzyrządowanie pras i młotów.

■ 28 marca br. I sekretarz KZ PZPR spotkał się z przewodniczącymi zespołu do przeprowadzenia rozmów partyjnych z dozorem ZKiMR. Omówiono tematykę tych rozmów oraz wskazano, że mają one przyczynić się do umocnienia zwartości szeregów partyjnych oraz zwiększenia poczucia osobistej odpowiedzialności za realizację polityki partii.

JANUSZ AGDAN



# NASZE SYLWETKI



Jan Piątek

znać jako doskonały racjonalizator. W ubiegłym roku zgłosił aż 7 wniosków i wszystkie z nich zostały zastosowane w praktyce. W rezultacie w Turnieju Młodych Mistrzów Techniki, organizowanym przez ZSMP, zdobył pierwsze miejsce, dystansując wszystkich innych, młodych racjonalizatorów, posiadających dłuższy staż pracy w przedsiębiorstwie.

Można powiedzieć, że usprawnianie techniki to niemal wrodzona jego cecha. Pierwszy wniosek racjonalizatorski zgłosił w 1972 roku, kiedy był jeszcze uczniem zawodowego Technikum Łączności w Poznaniu. W sumie zgłosił dotychczas ponad 50 różnych usprawnień. Np. w ZKiMR przegrzewały się tzw. triaki przy prasach Masseya. Posiadały po prostu za niskie parametry. Jego wniosek dotyczył zastosowania polskich, podobnych urządzeń, ale o wyższej wytrzymałości. Dopiero wówczas, w oparciu o konkretne doświadczenia, angielski dostawca wyposażenia jaworskiej kuźni uznał swój błąd. Już w tym roku przyjęty został do realizacji kolejny wniosek laureata TMMT.

— Od tego roku urządzeniami elektronicznymi w kuźni opiekujemy się we dwójkę, wspólnie ze STANISŁAWEM KAZIMIERSKIM — mówi Jan Piątek. — Współpracuje nam się doskonale. Wspólnie też z lepszym skutkiem możemy zająć się wieloma problemami, w związku z czym spodziewamy się większych efektów racjonalizatorskich.

(2)

DO JAWORA przyjechał z Brzegu Dolnego, gdzie był zatrudniony w Nadodrzańskich Zakładach Przemysłu Organicznego „Rokita”. Pracę w Wydziale Montażu Fabryki Narzędzi Rolniczych rozpoczął w 1969 roku, jako malarz w malarni natryskowej.

— Niestety — mówi ANTONI PRZYBYSZEWSKI, — warunki pracy mamy nie najlepsze. Kabiny malarskie są przestarzałe, w znacznym stopniu wyeksploatowane, nie posiadają skutecznej wentylacji i odpowiedniego ogrzewania. Wprawdzie od około dwóch lat na bieżąco usuwane są usterki, szybciej i skuteczniej niż poprzednio, ale zdecydowanej poprawy w obecnej malarni nie osiągnie się. W ramach prowadzonej obecnie modernizacji fabryki przewidziana jest też budowa nowej malarni.

Antoni Przybyszewski jest równocześnie aktywnym działaczem związkowym. Od 1972 roku pełni funkcję przewodniczącego Oddziałowej Rady Związkowej przy Wydziale Montażu i Spawalnii. Jest też członkiem Rady Zakładowej w przedsiębiorstwie oraz Rady Nadzorczej Oddziału Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Złotoryi. Z tytułu tego ostatniego stanowiska uczestniczy w rozpatrywaniu odwołań w sprawie przyznawania rent i emerytur. Ponadto jest członkiem Kolegium ds. Wykroczeń w Jaworze.

— W wydziale załatwiamy wiele spraw międzyludzkich — mówi o swojej pracy związkowej, — organizujemy narady wytwórcze załogi, poświęcone różnym, bieżącym sprawom, urządzamy wycieczki, odwiedzamy chorych itp. Proble-



Antoni Przybyszewski

mów w zakresie stosunków międzyludzkich nie mamy dużo bo załoga jest zgrana, doświadczona, z dużym stażem pracy i nawzajem rozumie się. Jeśli idzie o wycieczki, to w ubiegłym roku byliśmy m. in. w Krakowie i Zakopanem.

— Najwięcej roboty mamy w maju. Jest to najtrudniejszy okres w pracy Rady Oddziałowej, związany z rozdziałem wczasów. Niestety, miejsc mamy za mało, a chętnych na skorzystanie z urlopowego wypoczynku za dużo. W związku z wybudowaniem nowej kuźni wzrosła wydatnie załoga, nie przybyło natomiast miejsc w zakładowych ośrodkach wypoczynkowych. Tymczasem praca w fabryce jest ciężka. Poza rozbudową bazy wczasowo-kolonijnej należałoby pomyśleć o urządzeniu blisko Jawora ośrodka wypoczynku po pracy, dokąd można by udawać się w soboty i niedziele.

(2)

ERZY TODOS przyjechał do Jawora w 1950 roku. Ukończył tu Zasadniczą Szkołę Zawodową, po czym pracował w Państwowym Ośrodku Maszynowym. Do Fabryki Narzędzi Rolniczych przyszedł w 1956 roku i zatrudniony został jako ślusarz w Wydziale Mechanicznym. Po odbyciu czynnej służby wojskowej pracował w Wydziale Obróbki Ciężkiej jako ślusarz maszynowy. Wykonywał wtedy m. in. zawory dla hut „Lenina” w Nowej Hucie i „Bieruta” w Częstochowie. W 1965 roku ukończył wieczorowe Technikum Mechaniczne przy FNR i objął stanowisko kierownika Wydziału Obróbki Skrawaniem. Od 1975 roku jest kierownikiem Działu BHP, którą to funkcję sprawuje do dziś.

W fabryce znany jest również jako długoletni działacz związkowy i sportowy. Działalność społeczną rozpoczął w 1950 roku. W czasie nauki był przez 2 lata członkiem Zarządu Szkolnego ZMP. Potem w POM kierował pracą koła tej organizacji, był przewodniczącym LZS i równocześnie sekretarzem Rady Zakładowej. Do 1957 roku pełnił funkcję członka Zarządu Powiatowego ZMP, w tym też roku reprezentował powiat jaworski na zjeździe ruchu młodzieżowego w Krakowie, podczas którego powstały ZMS i ZMW.

Pracę w Zarządzie Zakładowym ZMS przy FNR oraz w komisji ds. młodzieży przy Radzie Zakładowej rozpoczął w 1958 roku. W dwa lata później wybrany został na okres jednej kadencji sekretarzem RZ Związku Zawodowego Metalowców, a na następne dwie — jej przewodniczącym. Poównie funkcję przewodniczącego Rady Zakładowej sprawował w latach 1972-75. W latach 1962-63 był przewodniczącym Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Jaworze, a następnie, do 1975 roku — jej wiceprzewodniczącym. Obecnie jest członkiem Komisji Rewizyjnej przy WRZZ w Legnicy. Do partii wstąpił w 1961 roku. Przez 3 kadencje pełnił funkcję sekretarza ds. organizacyjnych i propagandy zakładowej POP. W latach 1962-65 był

## KUŹNIA WALCZY O AWANS

radnym Powiatowej Rady Narodowej w Jaworze.

W 1953 roku był czynnym zawodnikiem sekcji bokserskiej Klubu Sportowego „Unia” w Jaworze. W 1959 roku został na dwie kadencje członkiem zarządu KS „Jaworzanka”. Potem sportem opiekował się jako działacz związkowy. Ponownie w skład zarządu KS „Sparta” wszedł w 1972 roku, kiedy klub przejęła pod swoją pieczę Fabryka Narzędzi Rolniczych. Od 1975 roku pełni funkcję prezesa MZRKS „Kuźnia”.

Za swą dotychczasową pracę zawodową i społeczną otrzymał wiele wyróżnień. Odznaczony został m. in.: Brązowym Krzyżem Zasługi, Medalem 30-lecia PRL, Medalem 1000-lecia Państwa Polskiego, Odznaką „Zasłużony dla Dolnego Śląska”, „Odnaczeniem im. Janka Krasickiego, Medalem 100-lecia PTTK, Złotą Odznaką Związku Zawodowego Metalowców, Medalem 30-lecia Sportu na Dolnym Śląsku i innymi.

— Jedną z najważniejszych moich funkcji — mówi Jerzy Todos — jest obecnie funkcja prezesa zarządu MZRKS „Kuźnia”. Dzięki dyrekcji ZKiMR, a szczególnie zainteresowaniu sprawami sportu dyrektora naczelnego ALEKSANDRA PRUSZKOWSKIEGO, oraz pomocy władz miejskich, powstał w Jaworze silny klub sportowy, w którym uprawia się kilka dyscyplin. Sekcja piłki nożnej, koncent-



rująca na sobie największą uwagę kibiców, prowadzi drużyny seniorów, juniorów, juniorów młodszych, młodzików i trampkarzy. Seniorzy zajmują obecnie 1 miejsce w lidze wojewódzkiej, a juniorzy — drugie w lidze juniorów. Program działania klubu przewiduje w tym sezonie wywalczenie awansu seniorów i juniorów do lig międzywojewódzkich. W związku z tym wzmocniliśmy kadre trenerską i szkoleniową, zakupiliśmy niezbędny sprzęt, przejęliśmy w administrację ZKiMR i wyremontowaliśmy stadion. Zespół seniorów liczy obecnie 17 zawodników, w tym 3 nowo zwerbowanych, a cała sekcja — ok. 100 sportowców. Przewidujemy, że wszystkie spotkania w rundzie wiosennej wygramy. Najtrudniejszym przeciwnikiem, z którym będziemy walczyli na wyjeździe, będzie Górnik Polkowice.

— Duże osiągnięcia ma sekcja akrobatyki sportowej, znajdująca się w krajowej czołówce. Na ostatnim mistrzostwach Polski, stanowiących sumę trzech odrębnie organizowanych w poszczególnych konkurencjach zawodów, zajęliśmy drużynowo trzecie miejsce, a juniorzy na zawodach w Rzeszowie zdobyli drugą lokatę. Najsilniejsze pozycje Kuźni w akrobatyce to

skoki na batucie, z którymi łączymy duże nadzieje. Słabe punkty to konkurencje kobiece. Był okres, kiedy akrobatyka sportowa w Jaworze podupadła, obecnie jednak wychodzimy z tego załamania. Mamy sporo zdolnej młodzieży, która systematycznie trenuje i doskonali swoją formę, ale wyszkolenie akrobaty sportowej wymaga kilku lat. Spodziewamy się, że w 1980 roku osiągniemy znacznie lepsze wyniki niż w dotychczasowej historii tej sekcji.

— Pozostałe sekcje są znacznie młodsze. Piłka ręczna powstała w 1976 roku, zaś sekcję podnoszenia ciężarów utworzyliśmy dopiero w tym roku. Drużyna piłki ręcznej gra w klasie okręgowej, ciężarowcy startowali już w zawodach wojewódzkich. W tych dyscyplinach mamy jeszcze za mało działaczy sportowych.

— Kuźnia — kontynuuje Jerzy Todos — to klub międzyzakładowy. Jednak jego działalnością interesują się i pomagają właściwie tylko Jaworskie Zakłady Chemii Gospodarczej „Pollena” oraz Rada Zakładowa Fabryki Wyrobów Metalowych, czego nie można już powiedzieć o dyrekcji FWM. Od pomocy strony Oddział WSS „Sportem”. Współdziałali pozostali jednostek jest niewielki. Wojewódzka Federacja Sportu w Legnicy dała Klubowi w ubiegłym roku ponad 500 tys. zł. głównie na akrobatykę sportową.

— Chciałbym też dodać, że mamy dużo wiernych kibiców, więcej niż inne drużyny klasy „W” województwa legnickiego, z czego cieszymy się bardzo. Na mecz przychodzi ok. 1.500 osób, a na wyjeździe sekunduje piłkarzom od 200 do 300 jaworskich kibiców, a gdy spotkanie zapowiada się atrakcyjnie, to i nawet ok. 1.000.

Notował: ZDZISŁAW KASPRZYK



# Kłopoty z produkcją

**M**INIONY 1977 rok był dla ZKIMR rokiem szczególnym pod każdym względem. Ambitne zadania, jakie postawiła sobie załoga na początku roku, zostały w pełni zrealizowane. Załoga wywiązała się z nich w 100 proc. pomimo niepełnego zatrudnienia, braków materiałowych i młodej kadry. Projektowaną zdolność produkcyjną przedsiębiorstwo osiągnęło dwa miesiące przed terminem. W rezultacie w styczniowym numerze „Przeglądu” mogliśmy napisać o pełnej realizacji ubiegłorocznych planów produkcyjnych. Oceniono to jako duży sukces młodej załogi ZKIMR. Tym samym potwierdziła ona, że wcześniejsze doświadczenia do pełnej zdolności produkcyjnej nie było rzeczą przypadkową, ale wynikiem dobrej organizacji pracy oraz odpowiednich kwalifikacji załogi, która potrafiła efektywnie wykorzystać nowoczesne maszyny i urządzenia.

Od tamtego okresu upłynęło zaledwie kilka miesięcy i w dotychczas doskonale funkcjonującym zakładowym organizmie coś zaczęło się psuć. Miesięczne plany wykonywane są w nowym roku z dużym trudem. Zawodzi rytmika zadań dekadowych, nie najlepsza jest także atmosfera pracy. Tymczasem zadania roku bieżącego są wyższe zaledwie o 1 procent w porównaniu z ubiegłym, załoga zaś okrzepła i nabrała niezbędnych w pracy nawyków. Skąd więc biorą się kłopoty z wykonaniem planu? Co przeszkadza w jego pełnej realizacji? Chcąc odpowiedzieć na te pytania, zwróciliśmy się z prośbą o wypowiedź na ten temat do osób, naszym zdaniem, najbardziej kompetentnych: bezpośrednich wykonawców, mistrzów i kierowników. Uzyskaliśmy w ten sposób szeroki przekrój opinii załogi o interesującej nas sprawie.

Według oceny kierownika Zespołu Wydziałów „K” podstawową przeszkodą w terminowym wykonywaniu zadań jest nierytmiczna dostawa materiałów hutniczych. Ostatnio z hut przychodzi surowiec, którego znaczne ilości ZKIMR reklamują, gdyż jego skład chemiczny jest niezgodny z atestem przy czym zdarza się, że w jednej wiązce są różne gatunki stali. Sprawy komplikują dodatkowe poknięcia wewnętrzne materiału, uwalniające się w procesie kucia. Do szczególnie niesolidnych dostawców trzeba zaliczyć huty: „Warszawę”, „Bałdon” i „Dąbrowę Górniczą”.

— Druga sprawa — mówi STANISŁAW STODÓLKA — to nieobecności w pracy. Ostatnio mamy do czynienia z częstym przypadkiem absencji. W marcu niektórzy z pracowników „zaliczyli” po kilka nieusprawiedliwionych dni, a w Wydziale K-3 65 osób ma po 2-3 i więcej burnedek. Moim zdaniem jest to wynik niedopowiedzialności młodej załogi. Ostatnio przesyłał mi mój kierownik Wydziału K-3 i wzburzony opowiedział o rozmowie z młodym kowalem który omiął bez usprawiedliwienia dzień. Gdy zajął od niego odpracowanie nie usprawiedliwił swojego rodzeństwa stając się nie na to nie przyszedł do roboty, aby później odpracować.

— Do innych przyczyn, utrudniających wykonanie planu, zaliczyłbym tradycyjnie młk kłopoty z Matrycywnią, a zwłaszcza brak dublerów oprzyrządowania oraz

narzędzi i oprzyrządowania do angielskich kowarek. Muszę stwierdzić, że nie opanowaliśmy jeszcze technologii produkcji oprzyrządowania do tych maszyn. Np. kowadła kujące wykonuje się w ciągu 3-4 dni, a wytrzymują maksymalnie 3 zmiany. Sporo czasu traci się na przebudowy. Oprzyrządowanie jest niedbale wykonane, kilkakrotnie zakłada się je na prasę i dejmuje, bo coś „nie gra”. Nie ułatwia nam pracy duża awaryjność wyeksploatowanych angielskich wzdunków. I tu winę ponosi Matrycywnia, choć rozrzuca ją brak fachowców, znających się na tych urządzeniach.

— Codzienną naszą bolączką jest transport — mówi Stanisław Stodółka. — W zasadzie w Zespole „K” ilość środków transportowych jest wystarczająca, ale sprawnych jest przeciętnie ok. 50 procent. Przyczyną? Brak właściwej bazy remontowej, a przede wszystkim części zamiennych. A transport to sprawa ważna. Np. w Wydziałach „K-3” przy wykonywaniu zadań dobowych (średnio 75 ton odkuwek) trzeba czterokrotnie przejechać ponad 100 ton materiału oraz usunąć 200 pojemników z wylewką. Wszystko to robimy przy pomocy jednego sprawnego wózka i suwnicy. Trzy wózki są zwykle w remoncie. Podobna sytuacja panuje w innych wydziałach.

„Waskim gardłem” Kuźni jest obróbka cieplna i oczyszczalnia. Przyczyną trudności są tam częste awarie angielskich urządzeń, które, wg oceny kierownika K-4, po prostu nie wytrzymują tempa pracy. Bez przerwy zdarzają się awarie oczyszczarek. W marcu pracowały one tylko ok. 30 procent czasu roboczego. Resztę zajęły remonty i przestoje.

— W wykańczalni gromadzą się wszystkie braki. Sporo czasu — mówi STANISŁAW LIPIŃSKI — muszę poświęcić na uzgodnienia, co z nimi zrobić. Malarnia to całkowicie nieudany twór jej konstruktorów. Projekt zupełnie nie zdał egzaminu. Stąd absurdalna sytuacja: w nowoczesnej kuźni odkuwki maluje się ręcznie, polewając je farbą z waderka. Załoga wydziału! Ok. 30 procent pracowników trzymam tylko dlatego, bo nie mam innych na ich miejsce. Do tego sporo zatrudnionych tu kobiet nie może dźwigać ciężarów, a odkuwki ważą też 20 i więcej kilogramów. Dziś np. mam na zmianie dwóch mężczyzn i same kobiety...

Opinie mistrzów na ogół pokrywają się z oceną kierowników wydziałów. Podkreślają oni, że większość trudności ma swoje źródło w przyczynach natury technicznej, a więc w kłopotach z oprzyrządowaniem w braku narzędzi i materiałów czy też innych perturbacjach. Mówili ponadto o nieprzebiegającym procesie technologicznym, czego rezultatem jest duża ilość braków. Nie bez winy są tu sami pracownicy. Gdy miś z bezpośrednio nadzoruje kucie, wszystkie „idzie” w porządku. Gdy odejście od stanowiska, kowale skracają czas kucia, a nawet pomijają poszczególne operacje. Były przedziwne, były więcej odleci i więcej zarobek. Nie pomyślał o tym, że w ten sposób szybciej zużywa się oprzyrządowanie i częściej przestoje i związane z nimi braki, za które nie płaci się. Stąd znów niższe zarobki, przysłowiowe błędne koło...

Nasz kolejny rozmówca, kontroler z Wydziału Młotów, stwierdził, że główną winę ponosi powszechny w wydziałach nacisk na ilość produkcji. Jasne jest, że wtedy nikt nie liczy się zbyt z jakością tego, co wytwarza. Zdarzają się sytuacje, że kontrola kwestionuje jakość odkuwek, a mimo to, na polecenie starszego mistrza czy kierownika, kuje się nadal braki. Nieraz kowale kuli przez pół zmiany braki, rzecz jasna, bezpłatnie. Działo się tak dlatego, bo kontroler potrzebuje dla sprawdzenia 12-13 stanowisk około 120-130 minut (średnio 7-10 minut na sprawdzenie parametrów odkuwki na jednym stanowisku). Tymczasem kowal przez te dwie godziny kuje braki, a gdy kontroler poinformuje o tym, ma pretensje do niego, że tak późno zwrócił mu uwagę. Często pracownicy samowolnie wprowadzają zmiany do technologii kucia, np. zmniejszając liczbę uderzeń młota. W efekcie tej „oszczędności” powstają braki, jak zakucia czy niedopięnięcia odkuwki.

Tyle wypowiedzi kierowników i dżozur technicznego. Uważny czytelnik spostrzeżł zapewne, że dotyczy to w. racji obiektywnych, a więc niezależnych od woli czy umiejętności naszych rozmówców. Jak natomiast oceniamy te sprawy bezpośredni wykonawcy — kowale? Dostrzegają oni, obok problemów, które widzi kierownictwo, także sprawy pozornie błahe, uchodzące na ogół uwadze przełożonych, rzutujące jednak na końcowe efekty pracy.

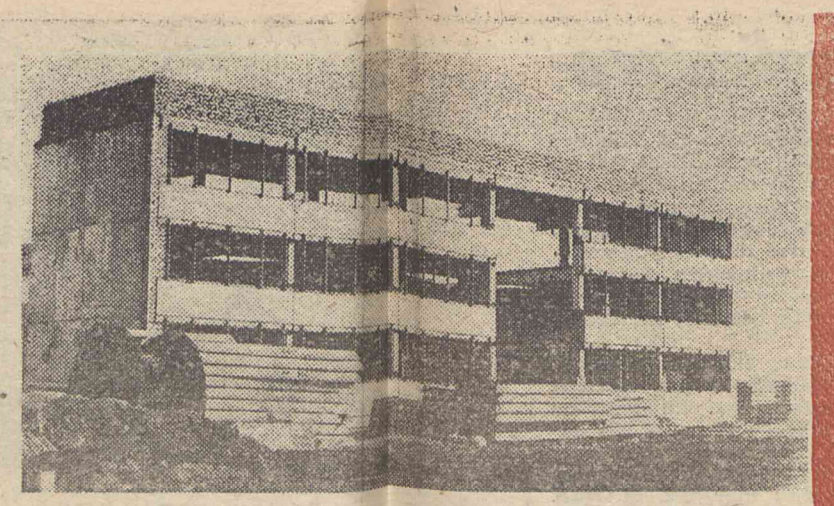
Należy do nich np. brak skutecznej wentylacji i dobrego oświetlenia, czy rękawice i waty, używanej jako tłumiki hałasu.

Wiele mówili o nierytmicznej pracy. Zdarza się, że i po kilka godzin spóźniony stoi się, bo nie ma materiału albo maszyna jest zepsuta. Później te przestoje trzeba nadrobić i wtedy nie można sobie pozwolić na wypalenie papierosa. Były w naszej rozmowie z kowalami i elementy samokrytyki.

— Nie jesteśmy sami bez winy — mówili. — Nie zawsze mamy wystarczające kwalifikacje, aby pracować efektywnie, rozumieć to, co robimy, znać założenia technologii. Zdarza się także, że nie mamy wpływu na to, co robi kolega, bo go po prostu nie ma okazji do dokładniejszego poznania współtowarzyszy pracy. Kilkakrotnie mówiliśmy o tym przy różnych okazjach, ale nie robi się w tej materii.

Na podobne tematy pisaliśmy już niejednokrotnie. Niejednokrotnie też przytaczaliśmy opinie kierowników i mistrzów. Najczęściej jednak przedstawiano nam kłopoty niezależne od ich działań. Ale przecież niedostatki organizacyjnych czy też braku troski o pracowników nie można tłumaczyć racjami obiektywnymi. Wysoka płynność załogi wydziału czy duża ilość bumelek nie zawsze jest wynikiem tylko złej woli pracowników. Często przyczynami tych zjawisk są złe stosunki między ludzkie, niewłaściwa atmosfera pracy. Tym sprawom kierownicy i mistrzowie powinni poświęcać o wiele więcej czasu niż dotychczas.

RYSZARD TRZEŚNIEWSKI



Nabierają rozmachu prace przy drugim etapie inwestycji. Obejmuje on również budowę warsztatów przyzakładowej Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Na zdjęciu część administracyjno-socjalna warsztatów już pod dachem. Fot. A. Wysocki

## Rada Zakładowa reprezentantem interesów załogi

— Powołanie w przedsiębiorstwach służb pracowniczych i pretekstem przez nie wielu zadań, nie spełnianych dotychczas przez administrację zakładów, postawiło w innej sytuacji także związki zawodowe. Ich rola uległa pewnej modyfikacji — zwracamy się do przewodniczącego Rady Zakładowej Związku Zawodowego Metalowców przy ZKIMR MICHAŁA ILNICKIEGO.

— Rzeczywiście, jeszcze nie tak dawno związki zawodowe spełniały nieco inne funkcje. Bezpośrednio zajmowały się prowadzeniem ośrodków czasowych i kolonijnych, organizowaniem wycieczek, zaopatrzeniem załóg na zimę w ziemniaki, owoce, warzywa itp. W 1975 roku te czynności przejęły właśnie nowo utworzone służby pracownicze. Po prostu związki nie administrują obecnie czasami, co wcale nie oznacza, że sprawy te przestały być przedmiotem zainteresowania Rady Zakładowej. Nadal nadzorujemy tę działalność, kontrolujemy ją, dzielimy między siebie w czasach i koloniach pomiędzy oddziałowe rady związkowe, które z kolei decydują w porozumieniu z kierownikami wydziałów o przydzielaniu ich konkretnym osobom.

— ZKIMR dysponują 64 miejscami czasowymi w turnusie we

własnym ośrodku w Rowach nad morzem i 52 w Głębokiem w woj. gorzowskim. Z Funduszu Czasowy Pracowniczy otrzymują rocznie ok. 60 kolejnych miejsc. W ubiegłym roku kupiliśmy za pośrednictwem Przedsiębiorstwa Gospodarki Turystycznej „Pias” następną 100 miejsc w kwaterach prywatnych co 25 pracownik mógł skorzystać z urlopowego wypoczynku na czasach. Niestety, w tym roku będzie nieco gorzej — kontynuuje Michał Ilnicki. — Załoga jest liczniejsza i starsza stażem, większej liczbie zatrudnionych będą przyznawane urlopy, gdy tymczasem nadwyżkę Zjednoczenie nie przydzieliło nam żadnego limitu na zakup miejsc w kwaterach prywatnych. W sumie wyjechać będzie mogło na wypoczynek tylko ok. 750 osób. Ponieważ jeździ się obecnie głównie w rodzinami, jest to liczba stanowczo za mała. Nieco poratują sytuację 4 zakupione przyczepy kempingowe, z których będą mogli korzystać zmotoryzowani.

— Jak wyglądają możliwości w wyjazdach dzieci na kolonie?

— My, związkowcy, mamy przede wszystkim pretensje do służby pracowniczej o to, iż nie postarala się dotąd i nie prowadzi własnego ośrodka kolonijnego. W związku z

tym kolonie wganizujemy za pośrednictwem PGT „Pias”, Hufca ZHP w Jaworze, szkół lub innych źródeł. Wprawdzie udaje się w zasadzie wysłać na letni wypoczynek wszystkie chętne dzieci, utworzenie własnego ośrodka kolonijnego staje się koniecznością. Wówczas łatwiej byłoby też zapewnić wymiarnie miejsce z innymi wyjazdami.

— Będąc przy sprawach wypoczynku, chciałbym stwierdzić, że baza czasowa ZKIMR nie ulegała od dłuższego czasu powiększaniu, choć wybudowaliśmy nową kuźnię i zatrudniliśmy w niej nową załogę. W dodatku własne ośrodki w Rowach i Głębokiem dysponują wyłącznie domkami kempingowymi, są więc przestarzałe i nie zapewniają należytego komfortu. Zjednoczenie planuje wprawdzie budowę w Rowach większego, trwałego ośrodka czasowego, ale nie wiadomo, kiedy rzeczywiście ruszą roboty. Tymczasem potrzeby na urlopowy wypoczynek będą w naszym zakładzie systematycznie rosły.

— Związki zawodowe mają także do spełnienia spore zadania w zakresie kontroli warunków pracy w fabryce?

— Rada Zakładowa ma teraz większe uprawnienia w tej dziedzinie. Powołana jest przy niej społeczna inspekcja pracy, składająca się z oddziałowych społecznych inspektorów pracy, komisji ochrony pracy oraz zakładowego społecznego inspektora pracy. Oddziałowi inspektorzy wydają kierownikom wydziałów tzw. uwagi, dotyczące usunięcia stwierdzonych nieprawidłowości, natomiast zakładowy inspektor wydaje dyrekcji przedsiębiorstwa prawomocne zalecenia — w ubiegłym roku było ich 114. Ponadto na podstawie uchwały plenum Rady Zakładowej przeprowadzane są wiosenne przeglądy stanowisk pracy w całej fabryce. W wyniku ubiegłorocznej lustracji wydano ok. 360 zaleceń.

W ogromnej większości są realizowane, nieco gorzej przedstawiają się możliwości wykonania tych wniosków, które łączą się z nakładami finansowymi. Z zaleceń ubiegłego roku nie wybudowano nowego bocznicę kolejowej, natomiast magazyn gazów technicznych nadal znajduje się w prowizorycznych pomieszczeniach.

— Rada Zakładowa prowadzi też wiele innych form działania na rzecz załogi?

— Oczywiście. Jedną z nich jest np. współdziałanie w organizowaniu wycieczek. Jak praktyka wykazuje, wielu amatorów jest zwłaszcza na wyjazdy na grzyby, bądź na ryby. Było też wiele wycieczek turystyczno-krajoznawczych. Członkowie załogi ZKIMR wyjeżdżają na

kilka dni np. do Warszawy, Krakowa, Wieliczki, Zakopanego, Oświęcimia, Gdańska, w Bieszczady itp. Rada Zakładowa pokrywała z reguły 50 proc. kosztów tych wycieczek.

— Pod patronatem związku zawodowego działa Klub Technika, który może pochwalić się wieloma osiągnięciami. Rada Zakładowa inicjuje szereg jego poczynań, finansuje je, przedstawiciele związków wchodzi w skład Rady Klubu itp. W ubiegłym roku Rada Zakładowa dała na rzecz Klubu Technika 300 tys. zł (w bieżącym zarezerwowała na ten cel ok. 500 tys. zł), zaś Zarząd Główny ZZZM przekazał, głównie na aparaturę nagłaśniającą i sprzęt dla AKF „Jawgnik” 150 tys. zł. Poza filmowcami przy klubie działają sekcje i zespoły estradowe, baletowe, modelarskie, orkiestra itp. Masowość korzystania z tej placówki pozostawia jednak sporo do życzenia. Np. na występy zawodowego zespołu, organizowane za pośrednictwem „Impartu”, przyszło tylko 60 osób, choć występ był bezpłatny.

— Podobną opiekę sprawujemy nad Klubem Sportowym Kuźnia. W ubiegłym roku wyasygnowaliśmy na jego działalność 100 tys. zł, w bieżącym mamy 120 tys. zł. Rada Zakładowa i oddziałowe są też organizatorem spartakiady fabrycznej, obliczonej na bardziej masowy udział.

— Przy Radzie Zakładowej — kontynuuje Michał Ilnicki — działają wiele komisji problemowych, zajmujących się istotnymi dla załogi sprawami. Jedną z nich jest np. komisja mieszkaniowa, która ma decydujący głos w przydziale mieszkań z puli zakładowej. Komisja socjalna zajmuje się m. in. rozdziałem miejsc na wczasy i kolonie, kontroluje warunki społeczne w fabryce. Komisja wychowawczo-społeczna i sąd robotniczy interesują się również zwalczaniem drobnych kradzieży, współpracują w tam zakresie z Milicją Obywatelską i Prokuraturą, a sąd wydaje wobec winnych orzeczenia, jeśli oczywiście, sprawy nie wymagają skierowania do sądu. Ważną rolę pełni Kasa Zapomogowo-Pożyczkowa. Rada Zakładowa zajmuje się także tzw. stosunkami międzyludzkimi, reguluje wiele spraw z tego zakresu zarówno pomiędzy samymi pracownikami, jak i załogą, a administracją. Jej członkowie przyjmują skargi i zażalenia, a następnie rozpatrują je i załatwiają. Spraw leżących w zainteresowaniu Rady Zakładowej jest zresztą o wiele więcej i nie sposób byłoby wyczerpać w całości ten temat.

Notował: ZDZISŁAW KASPRZYK

# ROSNA SZEREGI PARTII

(Dokończenie ze str. 1)

łeczno-zawodowych — podkreślił tow. J. Agdan — jest niezwykle zróżnicowany. Z ponad 2000 robotników zatrudnionych w fabryce członkami partii jest zaledwie 16 proc. To samo dotyczy kobiet, młodzieży do lat 30 oraz inżynierów i techników. Natomiast wysoki procent upartyjnowienia notuje się wśród kadry kierowniczej — 82 proc. Stąd też zagadnienia poprawy rozmieszczenia sił partyjnych w zakładzie nabierają zasadniczego znaczenia.

W dalszej części wystąpienia tow. Agdan nakreślił zadania, jakie stoją przed całą organizacją partyjną i wszystkimi jej członkami w zakresie rozwoju szeregow PZPR i poprawy rozmieszczenia sił partii do 1980 roku.

W czasie dyskusji głos zabrali tow. tow.: kierownik ZOIPIW LESZEK SKORCZYŃSKI, przew. ZZ ZSMP EDWARD JADACH, I sekretarz OOP nr 1 JAN KASPRZAK, sekretarz OOP nr 2 JÓZEF NOWAK, członek Egzekutywy OOP nr 3 HELENA BŁAZEWSKA, I sekretarz OOP nr 8 JERZY PLUTA oraz dyrektor naczelny ALEKSANDER PRUSKOWSKI.

Dyskutancki poruszyli wiele zagadnień, które w praktyczny sposób uwidoczniły głębokie rezerwy w omawianym zakresie. Szeroko mówiono o rozwoju szeregow partyjnych, wskazując iż w parze z ilościową rozbudową powinna iść poprawa jakościowa składu partii, aktywizacja jej członków wokół pełnej realizacji zadań ideowo-politycznych i społeczno-gospodarczych zakładu. Jednocześnie jednak nie można traktować rozwoju szeregow partyjnych tylko jako wewnętrznej sprawy partii. Zagadnienia te będą bowiem zainteresowaniem zarówno członków i kandydatów jak i bezpartyjnych.

Na zakończenie dyskusji głos zabrali sekretarz KM PZPR tow. Jerzy Radzio. Wskazał on na wysokie osiągnięcia, jakie zanotowała ostatnio w tej dziedzinie zakładowa organizacja partyjna. Podkreślił dużą rolę kół ZSMP, posiadających uprawnienia do rekomendowania swoich członków w szeregi PZPR. Omówił także zadania, jakie należy przedsięwziąć, aby poprawić udział kobiet i młodzieży w zakładowej organizacji partyjnej.

Plenum KZ PZPR przyjęło uchwałę, zatwierdzającą założenia i kierunki pracy organizacji partyjnej w latach 1978-80 na rzecz dynamizowania wzrostu szeregow partyjnych i poprawy rozmieszczenia sił partii.

W sprawach organizacyjnych dokonano zmian w składzie Egzekutywy i plenum KZ PZPR. Na miejsce tow. BRONISŁAWA KADZIOLKI powołano na członka Egzekutywy z-cę dyrektora ds. technicznych, tow. ALEKSANDRA OLFCHA, a w skład Komitetu Zakładowego PZPR dookołowało kierownika Zespołu Wydziałów Kuźni tow. Stanisława Stodółkę.

Podczas plenum sekretarz KM PZPR tow. Jerzy Radzio wręczył 12 towarzyszom legitymacje członkowskie i kandydatkie.

MARIAN LASSOTA

## Pod rozważę

**W**ROZUMIENIU potoczny pojęcie informacji łączymy nierozdzielnie z wiadomością, ułatwiającą nam rozpoznanie konkretnej osoby, zaistniałego faktu, rzeczy czy też zjawiska, leżącego bardzo często w bezpośredniej sferze naszego zainteresowania.

Prawidłowo i rzetelnie podana informacja w relacji „góra — dół” bądź odwrotnie pozwala indywidualnie osobie lub określonej grupie w właściwe poznanie danego zjawiska oraz wydanie obiektywnej oceny skutków jego działania i stworzenie możliwości takiego czy innego przeciwdziałania. Natomiast informacja przesłana pewne fakty, szczególnie niewygodne, może sugerować, że mają one inny kształt i sens, powodując utrudnienie w zrozumieniu istoty rzeczy oraz niemożność ich właściwej interpretacji. Takie działanie zwykliśmy określać jako dezinformację o destrukcyjnych skutkach, co spróbuję wykaazać na dwóch przykładach.

Na przykład operatywnie, mającej na celu skoordynowanie poczynań decydujących o sprawnym przebiegu procesu produkcyjnego, kierownik wydziału „X”, pracującego m. in. na potrzeby wydziału „Y”, informuje kierownika tego drugiego, że potrzebna do produkcji ilość osprzętu pomocniczego będzie gotowa do odbioru o wyznaczonej godzinie. Po zakończeniu narady kierownik wydziału „Y” wydaje odpowiednie dyspozycje i kiedy wszystko jest przygotowane do zainstalowania osprzętu, okazuje się, że wydział „X” nie dysponuje nim. W rezultacie informacja taka przynosi rezultaty wręcz odwrotne do zamierzonych. Ludzie są zdenerwowani, kłną na organizację pracy, kierownik „Y” napędza szuka nowego rozwiązania, tylko w wydziale „X” wszyscy są spokojni.

Inny przykład. Pracownik ordnowy, wykonujący na swej maszynie określony wyrób finalny, w pewnym momencie spostrzeża, że część wykonanych przez niego produktów to braki. Skierując więc ukrywa te „buble” wśród dobrych, a na koniec zmiany składa przelożonemu informację o ilości wykonanych wyrobów, celowo zaniżając ilość

# Komu i w jakim celu?

braków. Na pozór wydaje się, że pracownik wykonał normę, wydział dzienną produkcję, zakład wysłał ją do odbiorców, a ci okazali się „złotliwi” i zareklamowali określoną partię towaru. Sprzedane wyroby wrócili, jak z „delegacji”, do macierzystego zakładu. Kto zatem odpowiada za ten stan rzeczy i kto musi ponieść koszty z tytułu reklamacji? Okazuje się, że odpowiedź jest prosta i jednoznaczna. Oczywiście, my wszyscy. Zarówno w pierwszym przypadku za stracony bezpowrotnie czas produkcji, jak i w drugim — za wadliwie wykonaną partię wyrobów — płaci cała załoga. Tylko dlatego, że nie doceniliśmy czasu innych i własnego, a więc dobra, które jest naszą wspólną własnością społeczną.

Te dwa przykłady, choć tylko z pozoru różne, rodzą wspólną i niepokojącą refleksję o obiegowym pojęciu prawdy, jakoby tylko taka prawda w informacji była dobra, na jaką czeka znicierznik. Swoista to dyplomacja. Ważnym czynnikiem, decydującym o właściwej i prawdziwej ocenie i interpretacji faktów podanych w informacjach, jest obok wierności, rzeczowości, ścisłości i zwięzłości, a przede wszystkim zrozumiałość pojęć i zjawisk, które chcemy przekazać. Niestety, mamy przykłady z wielu narad i posiedzeń, iż ludzie, od których oczekuje się spełnienia tych warunków, potrafią mówić o wszystkim innym, byle nie poruszyć właściwego tematu. Ten owczy pęd do „uspokojenia” „głędzenia” powoduje zamęt w głowie, a każdą naradę upodabnia do drugiej, zarówno w formie, jak i treści. Efekt tych narad jest prawie żaden.

Zachodzi więc pełna zbieżność między dezinformacją zamierzoną, a informacją niezrozumiałą. Nie muszę chyba daleko wypożyczyć, jak szkodliwy są oba te zjawiska, ile przynoszą zła społecznego. Komu i w jakim celu mają zatem to służyć?

MARIAN LASSOTA





## Szatnie i łaźnie — temat nadal aktualny

Kilkakrotnie już podnosiliśmy w naszych artykułach sprawę nieporządku w wydzielonych szatniach i łaźniach. Apelowaliśmy do ich użytkowników o większą dbałość o ich wyposażenie, przemawialiśmy do zdrowego rozsądku. Przypominaliśmy kierownikom wydziałów o ciążyącym na nich obowiązku zapewnienia podległym pracownikom higienicznych warunków pracy.

Niestety, nasze apele, co stwierdzamy po kolejnej naszej wizytacji zakładowego zaplecza socjalnego, pozostały bez echa. Do czystości tych pomieszczeń co prawda nie mamy większych zastrzeżeń, jest to jednak zasługa bardziej sprzątaczek, niż użytkowników. Aby przekonać się o tym, wystarczy wejść do którejś szatni po śniadaniu. O stanie armatury również już pisaliśmy. Tu winę ponoszą również wyłącznie użytkownicy.

Nie bez winy są także projektanci zaplecza socjalnego w nowych wydziałach oraz jego budowniczowie. Odpadające płyty tynku, liczne pęknięcia stropów i ścian, odklejające się płytki PCW, którymi wyłożone są podłogi, przeciekająca instalacja kanalizacyjna nie wyczerpują listy ich błędów i niedoróbek. Jeżeli dodamy do tego brak elementarnej troski o stan tych obiektów przez pracowników z nich korzystających, uzyskamy pełny obraz stanu szatni i łaźni. Najbardziej zdemolowana jest szatnia, z której korzystają uczniowie Technikum Mechanicznego i Zasadniczej Szkoły Zawodowej, odbywający praktykę w ZKiMR. Pogięte szafy ubraniowe, powyłamywane drzwi źle świadczą nie tylko o uczniach, ale są także dowodem braku nadzoru ze strony ich nauczycieli i opiekunów w zakładzie. A wiadomo, czym skorupka za młodu nasiąknie...

O dziwo, stan obiektów socjalnych w starych wydziałach jest dużo lepszy, niż w nowej kuźni, choć te pierwsze mieszczą się w starych, przeznaczonych do wyburzenia budynkach. Czyżby z wiekiem (przeciętny wiek pracowników w starych wydziałach jest wyższy niż w nowych) nabierało się właściwych nawyków higienicznych?

Od tego numeru będziemy zamieszczać zdjęcia najbardziej zaniedbanych szatni czy łaźni. Może ten sposób krytyki, jako bardziej namacalny niż słowo, okaże się skuteczny. Niechaj wszyscy pracownicy ZKiMR zobaczą, jaki bałagan panuje u ich kolegów.

Na zdjęciu: Przedwcześnie zniszczone szafki na odzież. Za chwilę znajdą się na wrzypce i zostaną wywiezione na złom. Fot. A. Wysocki

## Działkowcy wybrali Zarząd

Od 8 marca ubiegłego roku pracownicy ZKiMR posiadają 4,5 ha ogrodów działkowych, położonych u wylotu drogi do Godziszowej, za ogrodami miejskimi. Zgodnie z przyjętymi planami wytyczono tam 98 działek, wyznaczono miejsca pod 15 studni, drogi objazdowe i alejki. Zdecydowano się także, po dyskusjach, na patrona — mitycznego kowala Hefajstosa.

Jesienią minionego roku działkowcy rozpoczęli zagospodarowywanie otrzymanych działek. Wyrosły pierwsze aliantki, posadzono nieliczne jeszcze drzewka i krzewy. Większość działkowców jednak czekała... Na co? Na budowę ogrodzenia i studni. Nie wszyscy bowiem wierzyli w uczciwość ludzi, zwłaszcza że POD „Hefajstos” położony jest poniekąd na uboczu i trudno tu dopilnować swego.

W myśl ustawy o ogrodach działkowych odpowiednie jednostki administracji państwowej — faktyczni właściciele terenów — zobowiązani są do wykonania podstawowych prac, zwią-

zanych z zagospodarowaniem ogrodów, a zwłaszcza robót wymagających wiedzy fachowej. Przypominamy o tym obowiązku, w imieniu działkowców, odpowiednim komórkom ZKiMR.

19 marca br. na pierwszym walnym zebraniu działkowców wybrano zarząd Pracowniczych Ogrodów Działkowych „Hefajstos”. Przewodniczącą została WANDA KOŁODZIEJCZYK — zastępcą przewodniczącą STANISŁAW RADMOSKI, a sekretarzem EDMUND BARTKIEWICZ. Skarbnikiem wybrano EDWARDA OGRZALKA, a w skład zarządu weszli ponadto ANTONI ŁABA i CZESŁAW CZYKIEL. Postanowiono, że każdy użytkownik działki ma obowiązek przepracować 30 godzin rocznie przy porządkowaniu terenu, budowie dróg wewnętrznych, alejek itp., albo wpłacić do kasy zarządu 10 zł za każdą nieprzepracowaną godzinę. Do dyrekcji wystąpiono z prośbą o sfinansowanie prac, związanych z ogrodzeniem działek, budową ujęć wodnych i studni działkowych.

kami: Leszek M., Kazimierz L. i Andrzej D. Jak się okazało w praktyce, ta metoda wychowawcza zdała doskonałe egzamina, gdyż w Wydziale K-3 notuje się ostatnio wzrost dyscypliny pracy.

Ku przestrodze brakorobom kierownictwo wydziału zapowiada, że wkrótce pojawi się również tablica „Brakorob miesięca”. Dodajmy, że autorzy pomysłu nie zastrzegają sobie prawa wyłączności w jego stosowaniu.

PRACOWNIK Wydziału K-3 Piotr Piatka zgubił 9 marca br. na terenie zakładu upoważnienie do obsługi sennic i wózków.

## Konkurs dla racjonalizatora

Mając na uwadze poprawę gospodarności i rentowności ZKiMR, dyrekcja wspólnie z Klubem Techniki i Racjonalizacji oraz SIMP ogłasza Konkurs racjonalizatorski, którego ramowa tematyka obejmuje następujące zagadnienia: wprowadzenie nagrzewu elektrycznego do podgrzewania matryc oraz wkładek na prasach, wyciszenie oczyszczarek bębnowych, wyciszenie pieców typu fuel, zmniejszenie stężeń toksycznych w kabinach malarskich, przedłużenie żywotności oprzyrządowania kuźniczego oraz unowocześnienie technologii wykonania ostrzy do narzędzi piólowych. Przedstawione tematy obejmują cały szereg bardziej szczegółowych zagadnień.

W konkursie mogą brać udział wszyscy pracownicy zakładu w formie zespołowej bądź indywidualnie. Warunkiem uczestnictwa jest złożenie do 31 grudnia br. projektu rozwiązania, dotyczącego ww. tematyki, na odpowiednich formularzach. Każdy uczestnik konkursu może zgłosić dowolną ilość opracowań. Muszą one zawierać opis istoty rozwiązania wraz z niezbędną dokumentacją techniczno-ekonomiczną. Pomocy w opracowaniu wniosków udzielać będą doradcy techniczni: mgr inż. MAREK LUKASIK (tel. 263), JAN WOJCIWÓWICZ (tel. 265 lub 267) i WŁADYSŁAW DUDEK (tel. 105). Formularze projektów należy pobierać w komórce wynalazczości (sekcja postępu technicznego) u ob. BARBARY MAREK (tel. 211).

Zgłaszane opracowania oceniać będzie Zakładowa Komisja Wynalazczości. Brać będzie ona pod uwagę: efekty ekonomiczne uzyskane w wyniku zastosowania rozwiązania, realność wdrożenia wniosków i wielkość koniecznych nakładów, wpływ na jakość wykonywanych wyrobów oraz poprawę warunków BHP.

Niezależnie od wynagrodzenia zgodnego z przepisami wynikającego z uzyskanych oszczędności, uczestnicy konkursu otrzymają nagrody za najlepsze rozwiązania (największe efekty ekonomiczne). I nagroda w wysokości 10—15 tys. zł zostanie przyznana za efekty powyżej 1 mln zł, II nagroda 7—9 tys. zł za efekty w granicach 500.000 — 1.000.000 zł III nagroda 4—6 tys. zł przewidziana jest za efekty od 300 tys. do 500 tys. zł, a IV w wysokości 2000—3000 zł za efekty w granicach 150.000—300.000 zł. W przypadku wniosków, których efekty będą niewymierne, przyznana zostanie nagroda uznaniowa. Za pozostałe propozycje, nie spełniające wymogów projektu wynalazczego a przyjęte przez komisję, będą wypłacane nagrody doraźne w wysokości 200—500 zł. Organizatorzy konkursu zastrzegają sobie prawo innego podziału nagród w zależności od wpływających wniosków lub przyznania ich w postaci nagród rzeczowych. Podsumowanie konkursu nastąpi do 28 lutego 1979 roku.

ANTONI ŁABA

## Kolejna inicjatywa związkowców

W lutym numerze „Przeglądu Fabrycznego” informowaliśmy czytelników, że oprócz lodówek Rada Zakładowa czyni starania o sprowadzenie innych atrakcyjnych artykułów. Jak się okazuje, starania te sfinalizowano w początkach marca br. i już w najbliższym czasie pracownicy ZKiMR będą mogli nabyć kowarskie dywany w cenie o 50—60 proc. niższej od rynkowej.

Sprzedaż odbywać będzie się za pośrednictwem Wiejskiego Domu Towarowego przy ul. Grunwaldzkiej. Talony upoważniające do zakupu zostaną rozdzielone pomiędzy poszczególne wydziały, biorąc pod uwagę liczbę zatrudnionych tam osób. Zakłada się, że otrzymają je wyróżniający się pracownicy.

Dojeżdżającym do pracy długoletnim pracownikom ZKiMR Rada Zakładowa oferuje motorowery „komar” ze spłatą na 10—12 rat. Pracownicy, którzy zdecydują się na kupno tego środka lokomocji, proszeni są o zgłoszenie się do przewodniczących Rad Oddziałowych. Należność spłacana będzie tak, jak pożyczki, w formie miesięcznych rat. Jak wynika ze wstępnych ocen, Rada Zakładowa liczy na rozprawienie w tej formie ok. 100 „komarów”.

(r)

## Bumelanci miesiąca

Na początku kwietnia Wydział K-3 wzbogacił się o nowy element — kolorową tablicę „Bumelanci miesiąca”, na której umieszczono nazwiska czterech najbardziej niesofidnych pracowników. „Rekordzista” wśród wydziałowych bumelantów okazał się Tadeusz B., który w marcu br. opuścił bez uprzedzenia pięć dni. Tuż za nim „uplasował” się z czterema bumel-

## ECHA KRYTYKI

### W sprawie służby zdrowia

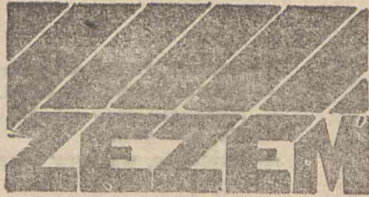
28 marca br. wpłynęło do naszej redakcji pismo zastępcy dyrektora d/s opieki zdrowotnej ZOZ w Jaworze RYSZARDA SROKI o następującej treści:

„W nawiązaniu do artykułu „Kłopoty zakładowej służby zdrowia” z lutego 1978 r. dyrekcja Zespołu Opieki Zdrowotnej w Jaworze uprzejmie informuje, że poruszony w artykule problem obsady kadrowej lekarzy jest głównym powodem niewłaściwego funkcjonowania Przychodni Przyzakładowej. W obecnej sytuacji dodatkowo oddalęguje się do zakładu lekarzy zatrudnionych w oddziałach szpitalnych lub wiejskich ośrodkach zdrowia. Dyrekcja ZOZ czyni usilne starania o pozyskanie nowych kandydatów. Wskazywane ogłoszono i ponownie wysłano ogłoszenie do redakcji tygodnika „Służba Zdrowia”. W 1977 roku dyrekcja ZKiMR dwukrotnie wystąpiła, ams do tygodnika „Służba Zdrowia” o możliwości zatrudnienia lekarzy i zapewnienia im mieszkań z puli zakładowej. Z chwilą zgłoszenia się nowych lekarzy, zostaną oni zatrudnieni w Przyzakładowej przy ZKiMR w Jaworze”.

Rozumiemy trudności jaworskiej służby zdrowia, które wynikają z ogólnej sytuacji, panującej w tej dziedzinie w województwie legnickim. Uważamy jednak, że problem obsady kadrowej przychodni zakładowej ZKiMR jest na tyle istotny, iż nie można poprzestać na zamieszczaniu ogłoszeń w fachowych tygodnikach. Pracownicy fabryk oczekują na rzeczywiste rezultaty w doskonaleniu opieki lekarskiej.

(r)





## W pogoni za podpisami

ZACZEŁO się mniej więcej w zeszłym tygodniu. Robiąc z żoną porządki w piwnicy, współmałżonka słusznie zauważyła, że przydałby się jakiś regał na konfitury. Następnego dnia przeprowadziłem w zakładowej stolarni mały wywiad i dowiedziałem się, że wśród odpadów znajdują się dość grube listwy i parę desek. Wybrałem ze sztyry interesujące mnie detale, ułożyłem je pod ścianą stolarni i ruszyłem zatawić co trzeba. Muszę tu zauważyć, że mam trochę smykałki do majsterkowania i postanowiłem wykonać regał własnoręcznie.

Pierwsze kroki skierowałem do Działu Gospodarki Materialowej. Tam dowiedziałem się, że najpierw muszę napisać podanie. Chwyciłem więc za pióro, napisałem odpowiednią petycję, którą mi nawet zatwierdzono. Teraz, aby zatawić zezwolenie na zakup interesujących mnie odpadów, musiałem zebrać kilka podpisów. Rozpocząłem więc wędrowkę po zakładzie. A więc magazyn, Dział Zbytu itp. Po dwóch dniach miałem wszystko zatatwione. Aby określić wartość owych odpadów trzeba było jeszcze „odwiedzić” parę osób. Sypnęły się więc następne kilometry. Przedwczoraj, pomimo krańcowego wyczerpania, promieniowałem z radości. Formalności z kupnem desek i listew miałem z głowy.

— Teraz to już bagatelka — pomyślałem. — Muszę zatawić jeszcze przepustkę i można będzie zabrać się spokojnie do pracy.

Sprawa nie była jednak taka prosta. Znowu musiałem odwiedzić kilka miejsc w zakładzie i zebrać parę podpisów i pieczętek, a wiadomo przecież, że nikt ekstra nie będzie czekał na mnie w biurze. Sprawa przeciągnęła się więc na następne dni.

Szczerze przyznam, że dostałem już oczopląsu od czytania nazw wydziałów i komórek, sprawdzania, czy aby wszystko jest napisane jak trzeba. Nogi też odmawiały mi posłuszeństwa, a na wadze zleciałem przez ten tydzień dwa kilogramy.

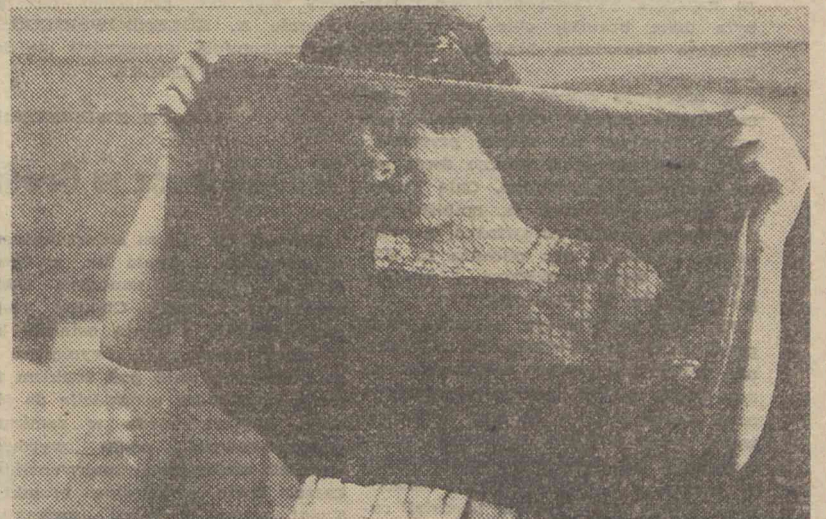
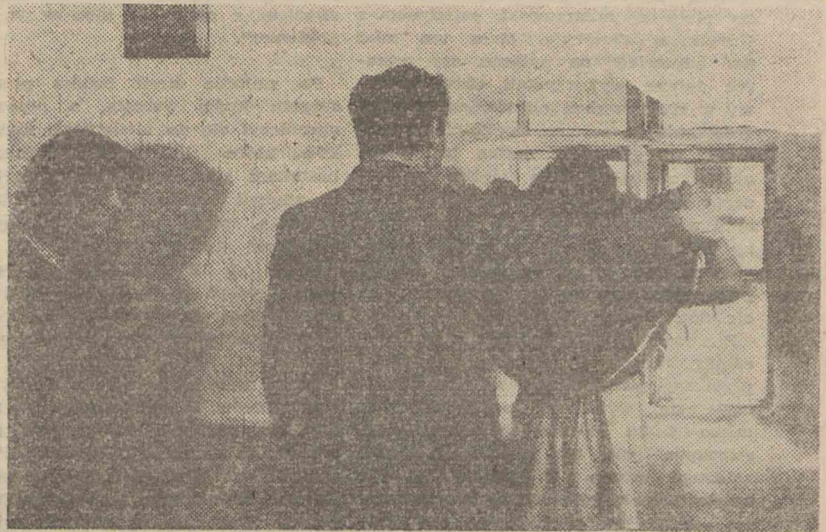
— Nie jest tak źle — pomyślałem, siadając na kamieniu obok ogrodzenia. — Jeszcze tylko jeden podpis i sprawa z głowy.

Wtem zauważyłem, że ktoś stoi obok i przygląda mi się z politowaniem. Popatrzyłem na jegomościa, który trzymał pod pachą moje listwy i deski! Chciałem mu powiedzieć, że to ja właśnie wybrałem je sobie... ale zdobyłem się jedynie na pomachanie w jego kierunku grubym plikiem podań, dokumentów i innych świstków. Na nic więcej nie miałem już sił. Facet uśmiechnął się do mnie jakoś dziwnie, popukał palcem w czoło, przeszedł przez ogrodzenie i zniknął w zaroślach...

JAN KOWALSKI



## Na warsztacie AKF



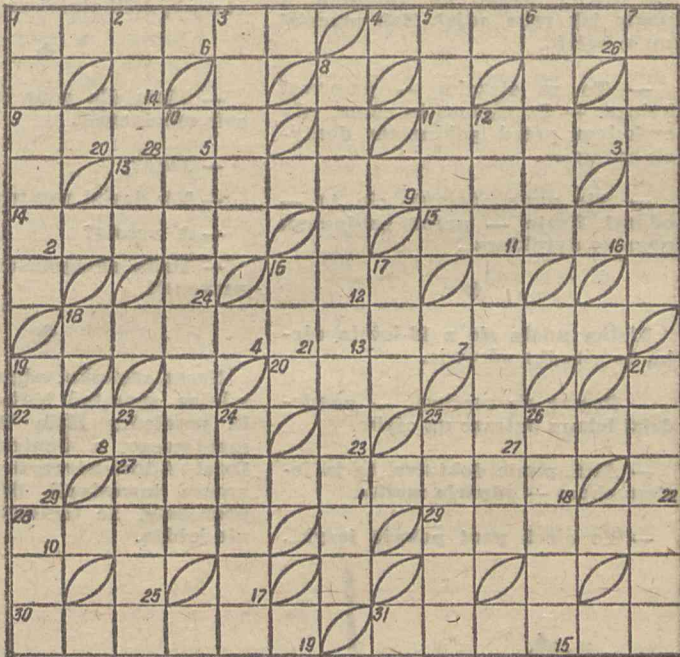
JANUSZ KREDOSZYŃSKI realizuje swój kolejny film, którego tematem są przeżycia 11-letniej dziewczynki w pierwszych dniach drugiej wojny światowej. Główną rolę gra ELŻBIETA ŁALKA. Na

zdjęciach praca przy scenach wnętrzowych.

Fot. ROMUALD JARZ

Przegląd Fabryczny 7

## KRZYŻÓWKA NR 20



**POZIOMO:** 1. Zabezpiecza most przed kłrą, 4. Zawiera inną liczbę neuronów w jądrze, 9. Pensja inwalidy, 11. Druga irawa, 13. Marka samochodu prod. ZSRB, 14. Zatoka Morza Czernego, 15. Ferment, 16. Silny jak..., 18. Napastnik Moto-Jelca lub Kuźni, 20. Psie imię, 22. Wykaz, spis, 25. Machometanizm, 27. Absolwent filologii polskiej, 28. Zarodnik np. grzybów mchów, 29. Pieszczota, 30. Talent, mistrzostwo, 31. Kojarzy się z Mazurami.

**PIONOWO:** 1. Samica ryby składająca ikrę, 2. Mnich buddyjski, 3. Barania z nausznikami, 5. Żyto, owies, 6. Pracownik tartaku, 7. Osocze, 8. Dyspozycja dyrektora na papierze, 10. Ułatwia pisanie w kolumnach na maszynie do pisania, 12. Orantes lub Fibalik, 16. Antretyzm, 17. Damski szal lub dusiciel, 19. Znana aktorka polska, 21. Wydanie pieniędzy, ale na wydatek, 23. Masz go, gdy go nie pałisz, 24. Lilićder kminkowy, 25. Wydawał ją Lenin, 26. Krzyk, halas, wrzawa.

Litery z krótek ponumerowanych w dolnym rogu od 1 do 29 utworażą hasło — rozwiązanie.

ZE-WU

Wśród czytelników którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania do 30 kwietnia br. (wystarczy podać hasło), rozlosowane zostaną nagrody w postaci cennych albumów. Rozwiązania należy nadsyłać na adres: Redakcja „Przeglądu Fabrycznego”, Zakłady Kuziennicze i Maszyn Rolniczych w Jaworze, ul. Kuziennicza 4, z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka” lub wrzucić do skrzynki na drzwiach pokoju nr 8.

Rozwiązanie krzyżówki nr 19 z marcowego numeru „Przeglądu Fabrycznego”:

**Poziomo:** „Pajace”, dwusuw, mazda, skecz, detonator, uraza, amant, Lec, uzdrowienie, bis, awers, uszko, katakta, certa, Roman, ranczo, apatia.

**Pionowo:** pomruk, jazda, chata, wista, sfera, wizyta, poniewierka, dezyderat, komunista, łob, cis, karcer, lotnia, ekran, Stach, ukrop, zamęt.

**Hasło:** „W Dniu Metalowca uczcijmy pracę fachowca”.

Nagrody za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 19 otrzymują: ALEKSANDER SZCZEPANEK, Jawor, ul. Legnicka 10/1 i KRYSZYNA KAŁUŻA, Jawor, ul. Bolesława Chrobrego 42/1.



# ZE SPORTU

## Piłkarski start w Złotoryi

PO ZIMOWEJ przerwie rozpoczęli boje także piłkarze klasy „W”, w której grają z dużym powodzeniem piłkarze Kuźni. Po zakończeniu jesiennej rundy rozgrywek nastąpiła w klubie zmiana trenera pierwszej drużyny. Dotychczasowy opiekun piłkarzy T. Podhorodecki przeszedł do pracy w Zagłębiu Lubin, a na jego miejsce został zaangażowany KLAUS MASSELI, znany przed laty zawodnik Śląska Wrocław. Ponadto zarząd klubu, chcąc wzmocnić zespół, poczynił starania o nowych zawodników. Jeszcze przed rozpoczęciem wiosennej rundy do drużyny Kuźni przyszedł ALEKSANDER KOŁENDOWSKI z Młodego Jelenia Olawa oraz STEFAN DELEGA z Karkonoszy Jelenia Góra.

Jaworscy kibice, a jest ich coraz więcej, z niecierpliwością oczekiwali na pierwszy mistrzowski pojedynek z Górnikami Złotoryja. Mecz ten miał dać odpowiedź na pytanie, czy piłkarze dobrze wykorzystali okres przerwy w rozgrywkach na treningi i przygotowanie do sezonu. Spotkanie w Złotoryi, rozegrane 19 marca br., przyniosło zwycięstwo nad drużyną Górników w stosunku 2:0 (0:0). Mecz toczył się w trudnych warunkach atmosferycznych, przy dotkliwym zimnie, padającym deszczu ze śniegiem i na ciężkim, rozmołdym boisku.

Pierwsza połowa meczu miała charakter raczej wyrównany, z lekką przewagą piłkarzy z Jawora i zakończyła się wynikiem bezbramkowym, mimo kilku dogodnych sytuacji do strzelenia gola, tak przez jedną, jak drugą stronę. W drugiej połowie wzięło jednak górę lepsze przygotowanie kondycyjne i taktyczne Kuźni, która uzyskała wyraźną przewagę i zdobyła dwie bramki, obie ze strzałów młodego napastnika. MARKA WOŹNICA.

W przekroju całego spotkania piłkarze Kuźni okazali się zespołem wyraźnie lepszym od swych przeciwników, choć nie grali jeszcze dwaj nowo pozyskani zawodnicy. Całą drużynę można pochwalić za ambitną grę i walkę do ostatniego gwizdka, a szczególnie wyróżnił się obrońca R. HUBER, M. BIENIUSIEWICZ i grający po przerwie J. RYBICKI.

Po tym zwycięstwie piłkarze mieli przerwę w rozgrywkach do 2 kwietnia. Okres ten trener wykorzystał na rozegranie dwóch sparingów z drużynami klasy „M”, w których wypróbowano różne warianty taktyczne, dając możliwość gry wszystkim zawodnikom. W meczu z Zagłębiem Lubin zawodnicy Kuźni nie sprostali bardziej rutynowanym rywalom i przegrali 0:2. W meczu rozegranym w przedświąteczną sobotę, przy pięknej, wiosennej pogodzie, przeciwnikiem jaworskich piłkarzy była rezerwowa drużyna pierwszoligowego Śląska Wrocław. W tym spotkaniu Kuźnia zgotowała kibicom niespodziankę, pokonując przeciwnika w stosunku 2:0 (1:0). Gra w przekroju całego meczu była wyrównana za wyjątkiem początkowego okresu. Strzelcami bramek byli: RYSZARD GERC oraz M. BIENIUSIEWICZ.

E. ZWIERZCHOWSKI

## 6:0 z Chrobrym Głogów

W DRUGIM spotkaniu mistrzowskim rundy wiosennej w dniu 2 kwietnia br. przeciwnikiem Kuźni była drużyna Chrobry Ib Głogów, z którą w poprzedniej rundzie

Jaworscy piłkarze przegrali 0:1. Mecz ten, rozgrywany jako pierwszy w tym sezonie na boisku w Jaworze, otrzymał uroczystą oprawę. Ładna, słoneczna pogoda, rekordowa frekwencja publiczności, świetnie przygotowana płyta boiska oraz przybyła na stadion zakładowa orkiestra dęta stanowiły świąteczną atmosferę spotkania. Piłkarze przystosowali się do ogólnego nastroju kibiców i po doskonałym meczu rozgromili piłkarzy z Głogowa aż 6:0 (2:0). Przeciwnicy mogą przy tym mówić o szczęściu, że nie wrócili z większym bagażem bramek, gdyż jaworscy zawodnicy zmarnowali wiele dogodnych sytuacji do strzelenia kolejnych goli.

Pierwszy kwadrans gry nie zapowiadał takiego pogromu. Przeciwnicy często atakowali, ale obrona Kuźni spisywała się dobrze, nie dopuszczając ich do stworzenia dogodnych pozycji strzeleckich. W miarę upływu czasu zaczęła uwidaczniać się przewaga Jawora i pod bramką gości oraz częściej dochodziło do spięć podbramkowych. W środku pola para M. BIENIUSIEWICZ i S. DELEGA dokładnie spokojnie rozdzielała piłki. W tej sytuacji na efekty bramkowe nie trzeba było długo czekać. Pierwszą strzałę S. MAJKA po rajdzie RYBICKIEGO, który wymanewrował bramkarza gości. Drugiego gola zdobył jeszcze przed przerwą M. WOŹNICA pięknym strzałem z około 20 metrów w samo „okienko”.

Po zmianie stron boiska przewaga zespołu kuźni wzrosła, a przeciwnik ograniczył się do nielicznych kontrataków, które likwidowała obrona lub bramkarz gospodarzy. Następne bramki zdobył kolejno: M. WOŹNICA, S. DELEGA, piątą wprowadzony po 70 minutach gry Z. LECHOWICZ, który zastąpił J. RYBICKIEGO, a wynikiem meczu ustalił na 5 minut przed końcem meczu M. WOŹNICA, strzelając swoją trzecią bramkę w tym spotkaniu.

Swoją dobrą grą zespół Kuźni upewnił kibiców, iż należy liczyć się z możliwością zdobycia mistrzostwa grupy walki o awans do klasy „M”. W zasadzie cała drużyna zasługuje na pochwałę za ambicję i wolę walki do końca. Oprócz wymienionych już należy wyróżnić grającego na prawej obronie A. KOŁENDOWSKIEGO, który znakomicie wprowadził się do zespołu, a także CIOLKĘ.

E. ZWIERZCHOWSKI

## Trudny mecz w Grodźcu

W kolejnym meczu mistrzowskim, rozegranym 9 kwietnia br. w Grodźcu, Kuźnia pokonała tamtejszą Odrę w stosunku 3:1 (0:1). Choć gospodarze spotkania zajmują ostatnią lokatę w tabeli klasy „W”, zwycięstwo lidera rozgrywek stało pod znakiem zapytania, gdyż Odra prowadziła do 80 minut. Dopiero wtedy w zamieszaniu podbramkowym padło wyrównanie wskutek niefortunnej interwencji bramkarza. Dwie zwycięskie bramki dla Kuźni zdobył ładnymi, zaskakującymi strzałami spoza pola karnego S. DELEGA i to w ostatnich pięciu minutach meczu.

Piłkarze z Grodźca walczyli ofiarnie o każdą piłkę, lecz nie sprostali wyższym umiejętnościom przodownika klasy „W”, który długo nie mógł poradzić sobie ze skoncentrowaną obroną. Mecz, rozegrany przy pięknej pogodzie, obfitował w wiele dramatycznych momentów. Bardzo nierówna płyta boiska miała niewątpliwie wpływ na przebieg spotkania. Należy dodać, iż Kuźnia nie wykorzystwała przy stanie 0:0 rzutu karnego.

Po meczu w Grodźcu lista najlepszych strzelców Kuźni w rozgrywkach klasy „W” wygląda następująco: SZ. MAJKA — 7 bramek, J. RYBICKI — 6, M. WOŹNICA — 5, Z. BIELA i CIOLKA po 4, S. DELEGA, R. GERC, Z. LECHOWICZ po 3 bramki, a M. BIENIUSIEWICZ, GOŁĘBIEWSKI i HUBER po razie umieszczały piłkę w siatce przeciwników.

E. ZWIERZCHOWSKI

# POD MENTEM

Pan Kazio zwierza się koledze: — Wiesz, odkryłem przyczynę złej jakości produkcji w wydziałach kuźni. Przecież tam jest tak ciemno, że nie widzą, co kuja...

— Ostatnio byłem na wyprawie wędkarskiej nad jeziorem Otmuchowskim — mówi Józio z zakładowego koła PZW. — Wyobraź sobie, koledy nie złowili nic, a ja nie nadążałem ze zdejmowaniem ryb z haczyka... Zalałem chyba piętnaście pięknych brzoza i leśnicy.

— Wiesz co, czasem tak się zdarza. Sam przekonałem się o tym. Raz grałem w pokera z znajomym. Miałem cztery damy i już myślałem, że wygram. Ale gdy przeciwnik odkrył karty, okazało się, że miał pięć asów.

— Coś tu bujasz — odparł Józio. — Przecież w kartach nie może być więcej niż cztery asy.

— Racja. Opuść coś z ryb — odparł kolega — to ja opuszczę z asów.

— Kiedyś siedziałem w poczekalni i strasznie bolał mnie ząb — powiedział Kazio. — Siedziałem i myślałem ze zgrozą o tym, że już za chwilę wejść do gabinetu. I nagle jak reka odjął. Ząb przestał mnie boleć...

— To ze strachu — przerwał kolega. — Przeżyłem to samo, gdy czekałem przed gabinetem dentystrycznym...

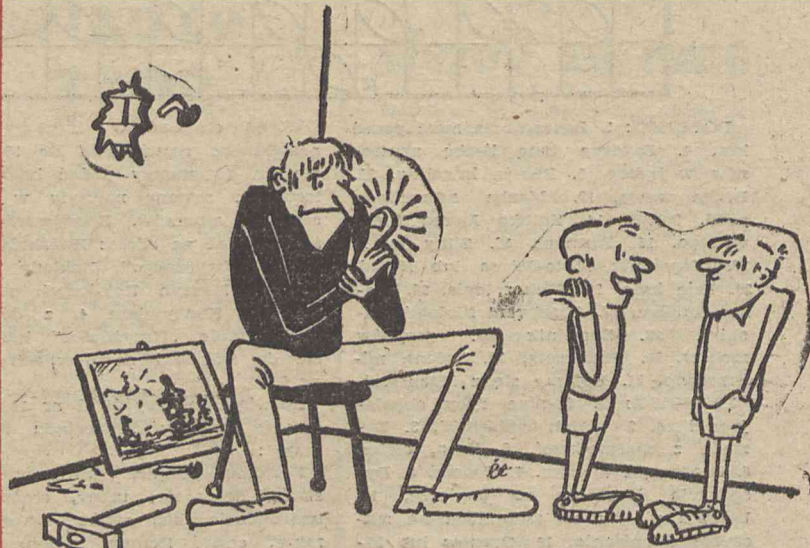
— Ale mnie zdarzyło się to — odparł Kazio — przed gabinetem naszego dyrektora...

— Matka udała się z 18-letnią córką do ośrodka zdrowia.

— Proszę się rozebrać — powiedział lekarz patrząc na córkę.

— Ależ, panie doktorze, to ja jestem chora — odparła matka.

— To niech pani pokaże język...



— Tato jest z zawodu kowalem.

rys. Tadeusz Idzik

Rozmawia dwóch znajomych: — Pożycz słowę, do jutra. — Nie mam przy sobie. — No, a w domu? — Dziękuję, wszyscy zdrowi!

— Tatusiu, czy wiesz dlaczego bociany odlatują na zimę do ciepłych krajów? — pyta Kazia jego 12-letni synek.

— Bo Murzyni też chcą mieć dzieci!

— Wiesz, w Dziale Administracyjnym wydają długopisy. Są nawet zenity.

— Tak. Ale te ostatnie dostają tylko znajomi i koledy znajomych.

— Niedawno uporządkowaliśmy w czynie społecznym tereny przy stolówce i zasialiśmy trawę — mówił Kowalski — i znów ktoś zrobił wykop.

— Trzeba więc będzie poczekać na następną okazję do podjęcia zobowiązania — odpowiada kolega.

— Dostałeś nowe rękawice? — pyta jeden ze spawaczy swojego kolegę...

— Tak, ale nie chcą „wchodzić” na rękę, są za małe i w ogóle do niczego. Odniosłem do zaopatrzenia.

— Podobno będą teraz dawać je urzędnikom z administracji, bo ci mają delikatniejsze ręce.

— Mam dla pana smutną i wesołą wiadomość.

— Jaka?

— Nie dostał pan premii.

— A wesołą?

— Pana antagoniście też jej nie przyznali.

Nasza zagadka: odgadnij, kto powinien sprzątać błoto z betonówki pomiędzy Halą Wydziału Remontowego, a Centrum Wodnym; Dział Administracyjny czy wykonawca inwestycji. Dla ułatwienia podajemy, że budowlańi tędy już nie jeżdżą.